

70 lat temu wybuchło Powstanie Warszawskie

01/08/2014, dodał:



1 sierpnia 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie - największa akcja zbrojna podziemia w okupowanej przez Niemców Europie.

Przez 63 dni żołnierze Armii Krajowej prowadzili heroiczną i osamotnioną walkę, której celem była niepodległa Polska, wolna od niemieckiej okupacji i dominacji sowieckiej.

Dowództwo Armii Krajowej zakładało, że Armii Czerwonej zależeć będzie, ze względów strategicznych, na szybkim zajęciu Warszawy. Przewidywano, że kilkudniowe walki zostaną zakończone przed wejściem do miasta sił sowieckich. Oczekiwano również pomocy ze strony aliantów zachodnich.

Opanowanie miasta przez AK przed nadejściem Armii Czerwonej i wystąpienie w roli gospodarza przez władze Polskiego Państwa Podziemnego w imieniu rządu RP na uchodźstwie, miało być atutem w walce o niezależność wobec ZSRR. Liczono na to, że ujawnienie się w Warszawie władz cywilnych związanych z Delegaturą Rządu na Kraj będzie szczególnie istotne w związku z powołaniem przez komunistów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Premier Stanisław Mikołajczyk, udający się pod koniec lipca 1944 r. na rozmowy ze Stalinem, liczył, iż ewentualny wybuch powstania w stolicy wzmocni jego pozycję negocjacyjną. Opinii premiera nie podzielał Naczelny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski, który uważał, że w zaistniałej sytuacji zbrojne

powstanie pozbawione jest politycznego sensu i w najlepszym przypadku zmieni jedną okupację na drugą.

W depeszy do dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego "Bora", gen. Sosnkowski pisał: "W obliczu szybkich postępów okupacji sowieckiej na terytorium kraju trzeba dążyć do zaoszczędzenia substancji biologicznej narodu w obliczu podwójnej groźby eksterminacji". Pomimo takiego stanowiska, Naczelnny Wódz nie wydał w sprawie powstania jednoznacznego rozkazu.

Atmosfera w stolicy sprzyjała wybuchowi

Przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu walki w stolicy nie bez znaczenia były także działania propagandy sowieckiej. Pod koniec lipca na ulicach Warszawy zaczęły pojawiać się odezwy informujące o ucieczce Komendy Głównej AK i o przejęciu dowództwa nad siłami zbrojnymi podziemia przez dowództwo Armii Ludowej. Z kolei oddana przez Sowietów Związkowi Patriotów Polskich radiostacja Kościuszko wzywała warszawiaków do natychmiastowego podjęcia walki. W tej sytuacji KG AK obawiała się, że komunistyczna dywersja może doprowadzić do niekontrolowanych i spontanicznych wystąpień zbrojnych przeciwko Niemcom, na czele których będą stawać komuniści.

Za rozpoczęciem walk w stolicy przemawiała również ewakuacja Niemców, która w drugiej połowie lipca 1944 r. objęła niemiecką ludność cywilną i wojskową, a także widoczne przejawy spadku morale niemieckiej administracji i wojska, wywołane sytuacją panującą na froncie oraz zamachem na Adolfa Hitlera przeprowadzonym 20 lipca 1944 r. w Wilczym Szańcu.

Były również poważne obawy co do konsekwencji bojkotu zarządzenia gubernatora Ludwiga Fischera wzywającego mężczyzn z Warszawy w wieku 17-65 lat, do zgłoszenia się 28 lipca 1944 r. w wyznaczonych punktach stolicy, w celu budowy umocnień. Istniało niebezpieczeństwo, że zarządzenia niemieckie mogą doprowadzić do rozbicia struktur wojskowych podziemia i uniemożliwić rozpoczęcie powstania. Dodać należy, iż w ostatnich dniach lipca Niemcy wznowili gwałty i represje wobec ludności oraz rozstrzeliwanie więźniów. Ogromne znaczenie przy podejmowaniu decyzji o powstaniu miały także nastroje panujące w Warszawie w lipcu 1944 r.

Tylko co czwarty powstaniec miał broń

Rozkaz o wybuchu powstania wydał 31 lipca 1944 r. dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski "Bór", uzyskując akceptację Delegata Rządu Jana S. Jankowskiego.

1 sierpnia 1944 r. do walki w stolicy przystąpiło ok. 40-50 tys. powstańców. Zaledwie co czwarty z nich mógł liczyć na to, że rozpocznie ją z bronią w ręku.

Na wieść o powstaniu w Warszawie Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy wydał rozkaz, w którym stwierdzał: "Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy".

Przez 63 dni żołnierze AK prowadzili heroiczny i samotny bój z wojskami niemieckimi. Ostatecznie, wobec braku perspektyw dalszej walki, 2 października 1944 r. przedstawiciele KG AK płk Kazimierz Iranek-Osmecki "Jarecki" i ppłk Zygmunt Dobrowolski "Zyndram" podpisali w kwaterze SS-Obergruppenfuehrera Ericha von dem Bacha w Ożarowie akt kapitulacji powstania warszawskiego.

Gen. Komorowski wspominając to wydarzenie pisał: "Po raz drugi w tej wojnie musiała [Warszawa](#)

ulec przewadze wroga. Na początku i na końcu wojny stolica Polski walczyła sama. Ale warunki walki w roku 1939 były całkiem inne niż w roku 1944. Pięć lat temu Niemcy stały u szczytu swej potęgi. Słabość Sprzymierzonych uniemożliwiała danie pomocy Warszawie. Upadek stolicy Polski był pierwszy w szeregu zwycięstw niemieckich. W roku 1944 sytuacja była odwrotna. Niemcy chyliły się ku upadkowi i my wszyscy mieliśmy gorzkie przeświadczenie, że upadek Warszawy będzie prawdopodobnie ostatnim zwycięstwem Niemców nad Sprzymierzonymi". (T. Bór-Komorowski "Armia Podziemna").

Ponury bilans Powstania

W czasie walk w Warszawie zginęło ok. 18 tys. powstańców, a 25 tys. zostało rannych. Poległo lub zaginęło również około 2,3 tys. żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego gen. Zygmunta Berlinga, którzy usiłowali pomóc walczącej stolicy.

Straty wśród ludności cywilnej były ogromne i wynosiły ok. 180 tys. zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy, ok. 500 tys., wypędzono z miasta, które po powstaniu zostało niemal całkowicie zburzone. Specjalne oddziały niemieckie, używając dynamitu i ciężkiego sprzętu, jeszcze przez ponad trzy miesiące metodycznie niszczyły resztki ocalałej zabudowy.

Do niemieckiej niewoli poszło ponad 15 tys. powstańców, w tym 2 tys. kobiet, oraz niemal całe dowództwo AK, z gen. Komorowskim (mianowanym przez prezydenta W. Raczkiewicza 30 września 1944 r. Naczelnym Wodzem), gen. Tadeuszem Pełczyńskim i gen. Antonim Chruścielem na czele.

Kontrowersje do dziś

Straty niemieckie w czasie walk w Warszawie wyniosły około 16 tys. zabitych i zaginionych żołnierzy. Niezrealizowanie założonych celów i wielkość strat poniesionych przez stronę polską w wyniku powstania powodują, że decyzja o jego rozpoczęciu do dziś wywołuje kontrowersje.

W wydanej nazajutrz po kapitulacji powstania odezwie do "Do Narodu Polskiego" Krajowa Rada Ministrów i Rada Jedności Narodowej z goryczą stwierdzały: "Skutecznej pomocy nie otrzymaliśmy. (...) Potraktowano nas gorzej niż sprzymierzeńców Hitlera: Italię, Rumunię, Finlandię. (...) Sierpniowe [Powstanie Warszawskie](#) z powodu braku skutecznej pomocy upada w tej samej chwili, gdy armia nasza pomaga wyzwolić się Francji, Belgii i Holandii. Powstrzymujemy się dziś od sądenia tej tragicznej sprawy. Niech Bóg sprawiedliwy oceni straszliwą krzywdę, jaka Naród Polski spotyka, i niech wymierzy słuszną karę na jej sprawców".

(mj, tbe)

źródło wp.pl